REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9
Telefony:
Redaktor nacz. 32-08
Sekretariat 22-60
Redaktor nocny 13-90
Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. —

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9
Telefon 33-60. — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-09
Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK V. NR 244 — PONIEDZIAŁEK, 5 WRZEŚNIA 1949 R. — CENA 5,— ZŁ

Cała Polska manifestuje wolę obrony pokoju światowego

Wiece pokongresowe w większych ośrodkach miejskich

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu Kongresu Połączeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie, gelegaci zagraniczni oraz delegaci krajowi udali się do większych ośrodków całej Polski, gdzie przemawiali na masowych wiecach.

25.000 mieszkańców **Krakowa** zebrało się na Placu Szczepańskim, aby zamanifestować wolę konsekwentnej i nieustępliwej walki o pokój. W wiecu wzięli udział przybyli z Warszawy: honorowy przewodniczący FIAPP — płk. Manhes, delegat austriacki — dr Duermeyer oraz poseł Marek Arczyński.

W Katowicach tłumy mieszkańców miasta owacyjnie witały przybyłego na wiec przewodniczącego delegacji radzieckiej na Kongres Połączeniowy — Chołodkowa, dwukrotnego bohatera Związku Radzieckiego — Fiodorowa, członka Zarządu FIAPP — Czykalenko — oraz członka Zarządu Głównego Związku Byłych Kombatantów i uczestników francuskiego ruchu oporu — Alary — przybyłych w towarzystwie wiceministra Izydorczyka.

Przemawiający na wstępie wiceminister Izydorczyk omówił znaczenie powstałej w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę potężnej organizacji bojowników o wolność i demokrację, która wszystkie swe doświadczenia i siły poświęci walce o pokój. **Mówca stwierdził, że katastrofa wrześniowa nie powtórzy się więcej teraz, gdy władzę objął lud, który cieszy się przyjaźnią potężnego sojusznika Związku Radzieckiego i związał się nierozerwalnymi więzami braterstwa z krajami demokracji ludowej.**

Witany długotrwałymi oklaskami członek delegacji radzieckiej — Fiodorow — powiedział, że w toku drugiej wojny światowej narody przekonały się, iż bohaterską walką przeciwko hitlerowskim Niemcom i imperialistycznej Japonii, Związek Radziecki obronił wolność setek milionów ludzi, którym groziła niewola faszystowska. Oczy milionów prostych ludzi — oświadczył mówca wśród burzliwych oklasków mieszkańców stolicy Górnego Śląska — skierowane są ku Związkowi Radzieckiemu, gdyż ludzie ci wiedzą, że jest on najbardziej zdecydowanym i konsekwentnym obrońcą pokoju — prawdziwym przyjacielem wielkich i małych narodów.

W Gliwicach na wielki wiec — zorganizowany na Placu Krakowskim, przybyło 30.000 ludzi. Po wysłuchaniu przemówień wicewojewody Ziętka, przedstawiciela Armii Radzieckiej — Michałcowa oraz przedstawiciela francuskich kombatantów Compiegne i przedstawiciela jugosłowiańskich emigrantów politycznych — antytitowców Seranowicza — zebrani **udzielili wśród ogromnego entuzjazmu w powziętej rezolucji pełnego poparcia stanowisku Kongresu Bojowników Pokoju w Moskwie oraz Kongresu Połączeniowego w Warszawie.**

W Lublinie do 40.000 ludzi — zgromadzonych na Placu Litewskim, przemówił rektor Uniwersytetu M. Curie - Skłodowskiej — prof. Dr Tadeusz Kielanowski, który wyraził głęboką wiarę w zwycięstwo pokoju nad imperialistycznymi marzeniami o trzeciej wojnie.

Wspaniałe pokazy lotnicze we Wrzeszczu

Wspaniałe pokazy lotników wojskowych i cywilnych oraz piękna pogoda ściągnęły w dniu wczorajszym na lotnisko we Wrzeszczu olbrzymie tłumy publiczności.

Imponującą imprezę otworzył doskonały skoczek spadochronowy por. **Lis**, który po dokonaniu pięknego skoku zbliżył się do trybuny przyjmowany przez przedstawicieli władz, partii, wojska i społeczeństwa i wręczył prezydentowi Nowickiemu i wiceprezydentowi Królowi bukiety kwiatów

Właściwe pokazy rozpoczęli lotnicy wojskowi.

Zebrana publiczność miała możność oglądania wspaniałych lotów zespołowych w różnych szykach bojowych oraz brawurowych akrobacji powietrznych. Loty starych „wyjadaczy frontowych" — mjr. **Ostrowskiego, mjr. Lisieckiego, kpt. Świątka, kpt. Podgórskiego** i innych wzbudziły podziw widzów. Publiczność z zapartym tchem śledziła brawurowe ewolucje, beczki, loppingi, loty koszące, pokazy walk powietrznych i „bombardowania". **Zademonstrowane pokazy były potwierdzeniem wspaniałego rozwoju naszych sił powietrznych, wysokiej jakości maszyn i doskonałego wyszkolenia lotników.**

Duże zainteresowanie wzbudziły również popisy lotników cywilnych, członków Aeroklubu Gdańskiego. Takie asy jak **Mokwa, Kempówna i Pietrzyk** wykazali ogromne doświadczenie i niezwykłe opanowanie maszyny. Pokazali oni piękne loty w szykach i bardzo trudne lądowanie z zatrzymanym śmigłem i motorem.

W czasie jednej z większych przerw między lotami udzielający publiczności fachowych informacji o lotach i ewolucjach speaker — omówił historię lotnictwa od najdawniejszych czasów. W ten sposób czas oczekiwania był zużytkowany z korzyścią dla interesującej się lotnictwem publiczności.

Wspaniale wypadł zademonstrowany przez 20 skoczków desant spadochronowy.

Prawdziwy podziw wzbudziły skoki kombinowane, w których wziął udział m. in. znany publiczności z otwarcia imprezy por. Lis. Skoki kombinowane wymagają niezwykłej odwagi i spokoju, gdyż wyskakujący z samolotu na wysokości około 1000 m lotnik — rozwija swój spadochron dopiero na wysokości około 500 lub 400 metrów.

Niemało atrakcji wniosły loty szybowcowe. Pierwszy wystartował pilot **Wilgoszewski**, który dla zademonstrowania dużego bezpieczeństwa lotów szybowcowych na szkolnych maszynach, przelatując nad publicznością całkowicie puścił stery.

Wspaniałe ewolucje na szybowcu **„Jerzyk"** pokazał pilot **Wójcik.** Startował on kilkakrotnie, m in. także holowany przez samolot. — Wszystkie loty były dokładnie omawiane przez speakera, dlatego okazały się nie tylko efektowne, ale bardzo pouczające.

Na zakończenie odbyły się loty pasażerskie dla przodowników pracy i osób, które „wygrały" loty na loterii, zorganizowanej w czasie imprezy na lotnisku. W lotach pasażerskich wzięło udział około 40 osób. (w)

LOCATELLI
zwycięzcą
w „Tour de Pologne"
POLSKA
na 3 miejscu
w klasyfikacji drużynowej
Sprawozdanie z XII etapu
na str. 4

W IV rocznicę rozgromienia imperializmu japońskiego

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie poświęcają dużo uwagi 4 rocznicy zwycięstwa nad imperialistyczną Japonią.

„Prawda" w artykule p. t.: „USA torpedują demokratyzację Japonii" stwierdza, że **Związek Radziecki przystąpił do wojny przeciwko imperialistycznej Japonii celem położenia kresu drugiej wojnie światowej. Natarcie armii radzieckiej w Mandżurii i Korei doprowadziło Japonię do całkowitego krachu militarnego i w ten sposób ZSRR odegrał decydującą rolę w likwidacji ognisk agresji zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie.**

Po zakończeniu wojny — stwierdza „Prawda" — Stany Zjednoczone wycofały się z polityki współpracy w Komisji Dalekowschodniej i Radzie Sojuszniczej i zamierzają przewlec na czas nie określony zawarcie traktatu pokojowego z Japonią. W miejsce przyjętego na siebie zobowiązania demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii — Stany Zjednoczone prowadzą politykę popierania elementów reakcyjnych i przekształcenia Japonii w amerykańską bazę wojskowo - strategiczną.

Bezczelne żądania hitlerowców w strefie amerykańskiej

BERLIN (PAP). Działający na terenie Hesji (strefa amerykańska) t. zw. „Związek Niemiecki" opublikował oświadczenie, w którym domaga się „bezzwłocznego uchylenia wszystkich ustaw, które zabraniają lub ograniczają propagowanie idei militarystycznych lub narodowo - socjal - demokratycznych".

Jak dotychczas władze amerykańskie nie podjęły żadnych kroków przeciwko autorom tego bezczelnego oświadczenia.

Nota Rumunii do USA

BUKARESZT (PAP). Rumuńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło dnia 3 września br. poselstwu Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie odpowiedź na notę rządu Stanów Zjednoczonych, w której odrzuca jako nieuzasadnione i bezprawne wielokrotne żądanie Stanów Zjednoczonych zwołania komisji w sprawie rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez rząd rumuński.

Rząd rumuński — stwierdza nota — **skrupulatnie wypełnia zobowiązania, wynikające z art. 3 traktatu pokojowego i zapewnia wszystkim obywatelom wolność sumienia i wykonywania praktyk religijnych, gwarantowaną zresztą konstytucją rumuńską.**

Nota rumuńska podkreśla następnie, że Rumunja jako suweren ne państwo ma prawo karać spiskowców faszystowskich i sabotażystów, będących na usługach wywiadu obcych mocarstw.

W zakończeniu nota rumuńska stwierdza, że rząd rumuński ocenia notę amerykańską jako sprzeczną z traktatem pokojowym i stanowiącą próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Ludowej Republiki Rumunii.

Krajowa konferencja usprawnień i wynalazczości

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego komunikuje, że w dniu 19 września br. w Warszawie w lokalu N. O. T. (ulica Czackiego 3/5) odbędzie się krajowa konferencja usprawnień i wynalazczości.

Udział w niej wezmą m. in. delegaci poszczególnych gałęzi przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, komunikacji, poczt i telegrafów, żeglugi morskiej i śródlądowej, handlu wewnętrznego i zagranicznego, zakładów użyteczności publicznej itd.

Wejście na salę obrad za okazaniem karty wstępu.

Przyszłość należy do socjalizmu

Przemówienie bohatera ZSRR — Fiodorowa na Kongresie Bojowników

WARSZAWA (PAP). Podajemy niżej fragmenty przemówienia bohatera ZSRR Fiodorowa.

„Drodzy przyjaciele! Pozwólcie mi w imieniu wielotysięcznej Armii byłych radzieckich partyzantów przekazać uczestnikom Kongresu polskich organizacji bojowników o wolność i demokrację serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnej budowy socjalizmu w Polsce (oklaski).

Kongres Wasz zebrał się w chwili, gdy na całym świecie setki milionów ludzi rozwijają walkę o zachowanie pokoju, o okiełznanie oszalałych w swej chciwości imperialistów.

Świat nie chce wojny

Narody świata nie chcą wojny, pamiętają one dobrze cierpienia, które przyniosła im awantura rozbestwionego Hitlera.

Na Polskę spadły cierpienia, jakich nie doznawała na przestrzeni dziejów. Obrócone zostały w ruiny prastare miasta polskie. Bezcenne skarby kultury, stworzone na przestrzeni wieków przez naród polski, zostały zniszczone. Cały kraj pokryły obozy śmierci i szubienice. Miliony najlepszych synów Waszego narodu zginęło z rąk zezwierzęconych faszystów. Lecz naród polski nie ugiął swej dumnej głowy i nie padł na kolana! Prowadził swą bohaterską walkę o życie, honor i wolność.

My, ludzie radzieccy, byliśmy zawsze po stronie narodu polskiego w jego bohaterskiej walce o wolność. Nie bacząc na wielkie trudności wojenne, rząd radziecki pod wodzą Partii Komunistycznej podał narodowi polskiemu bratnią, pomocną dłoń.

Przyjaźń polsko - radziecka scementowana jest krwią wspólnie przelaną na polach walk przeciwko wspólnemu wrogowi.

Siła w jedności

Sprawa pokoju jest teraz w rękach mas ludowych. Mają one teraz dosyć sił, aby uniemożliwić i zniweczyć przestępcze plany podżegaczy wojennych.

Niech się wściekają przestępcy imperialistyczni, my wiemy na pewno: przyszłość należy do socjalizmu i demokracji!

Siła nasza w jedności szeregów demokratycznych (oklaski).

Wielkie znaczenie w walce o pokój mają niedawne kongresy i konferencje zwolenników pokoju we Wrocławiu, Paryżu, Pradze, Budapeszcie i w innych miastach.

Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie, która przed kilku dniami zakończyła swe obrady, była potężną demonstracją ogólno - narodowego ruchu pokojowego przeciwko podżegaczom wojennym.

Jesteśmy pewni, że polskie organizacje bojowników o wolność i demokrację dołożą wszystkich sił, aby mocniej jeszcze skupić narród polski wokół jego rządu w pracy nad budową socjalizmu.

Jako przedstawiciel wielkiego, miłującego wolność narodu Radzieckiego, życzę z całego serca powodzenia w Waszej szlachetnej pracy.

Niech żyje wolny naród polski! (oklaski).

Niech żyje niewzruszona przyjaźń bratnich narodów Polski i Związku Radzieckiego! (oklaski).

Niech żyje Rząd Polski! (oklaski).

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny! (Oklaski).

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut! (Oklaski. Wszyscy wstają).

Niech żyje wielki wódz i nauczyciel wszystkich ludzi pracy, towarzysz Stalin! (Huczne oklaski. Wszyscy wstają).

Dosadna charakterystyka

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten:

Charakteryzując zaostrzające się konflikty w łonie państw marshallowskich — dziennik monarcho - faszystowski „Etnikos Kirikos" nie szczędzi dosadnych i szczerych określeń.

„Etnikos Kirikos" pisze o „użeraniu się psów o kość" porównując państwa bloku marshallowskiego do „głodnych bestii", z których „silniejsze starają się odepchnąć słabsze i przełknąć możliwie najwięcej".

Dziennik stwierdza, że wokół sprawy podziału kredytów marshallowskich toczy się — nieoficjalna wojna wewnętrzno - europejska".

ŁĄCZNOŚĆ Z LUDEM PRACUJĄCYM źródłem siły Wojska Polskiego

Przemówienie I wiceministra obrony narodowej gen. Ochaba

Oto najważniejsze fragmenty przemówienia gen. Ochaba na Kongresie Warszawskim:

Przypadł mi w udziale zaszczyt witać wasz Kongres Zjednoczeniowy w imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego i życzyć wam najpomyślniejszych obrad i najbardziej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla jej wolności, pokoju i chwały.

Wojsko Polskie czuje się szczególnie mocno związane z łączącymi się dziś organizacjami kombatanckimi, reprezentującymi nie tylko męczeński i krwawy dzień wczorajszy naszego narodu, ale również te potężne siły moralne i polityczne, to męstwo, ofiarność i umiłowanie wolności polskiego ludu pracującego, które opromieniły chwałą czarne lata niewoli faszystowskiej i stanowiły źródło odrodzenia i dzisiejszego wspaniałego rozwoju nowej robotniczo - chłopskiej Polski (klaski).

Tysiącletnia tradycja

Odrodzone Wojsko Polskie powstało przed 5 laty, ale wyrasta ono z tysiącletniej historii naszego narodu i nawiązuje do wielkich tradycji walk Bolesławów o Odrę i Bałtyk, do sławnego zwycięstwa zjednoczonej Słowiańszczyzny pod Grunwaldem, do bohaterskich powstań narodowych przeciw trzem zaborcom w 18 i 19 wieku, do wspaniałych tradycji polskiego ruchu robotniczego, który poczynając od I Proletariatu, stanowił najbardziej twórczą i przodującą siłę w życiu nowoczesnego społeczeństwa polskiego.

Nawiązujemy zwłaszcza w naszej pracy polityczno - wychowawczej w Wojsku do chronologicznie najbliższych nam dziejów narodu, do wielkiej tradycji walk rewolucyjnych 1905 roku, do tych wspaniałych postaci ruchu robotniczego, których symbolem będą dwa nazwiska SDKPiL-owca Kasprzaka i bojowca PPS Okrzei. Nawiązujemy do tradycji powstań Wielkopolskiego i Śląskiego, w których lud pracujący walczył przeciwko niemieckiemu najeźdźcy, walczył o przyłączenie Ziemi Śląskiej do Polski, walczył bez należytej pomocy ze strony ówczesnych reakcyjnych rządów.

Nawiązujemy do tradycji tych tysięcy i dziesiątków tysięcy robotników i chłopów, którzy przeszli kazamaty więzień sanacyjnych i katownię w Berezie, do tradycji Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, Niedzielskiego oraz tylu innych, pomordowanych przez faszystów polskich.

Nawiązujemy do wielkiej tradycji bojowej naszych braci, którzy w Hiszpanii bili się również o naszą wolność i przelewali krew za polską i hiszpańską wolność na dalekiej hiszpańskiej ziemi.

Nawiązujemy w naszej pracy polityczno - wychowawczej w wojsku do tych męczeńskich, groźnych, ale i pełnych bezprzykładnego męstwa dni walki polskiego ludu pracującego, zdradzonego przez rządy sanacyjne, bohatersko walczącego przeciw niemieckiemu najeźdźcy.

Nawiązujemy do wielkich tradycji walki w okresie okupacji niemieckiej, toczonej przez naród polski, który złożył ogromną hekatombę ofiar, żeby żyła Polska wolna i niepodległa.

Nawiązujemy do tradycji Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, tradycji sławnych przywódców oraz skromnych żołnierzy i oficerów, którzy walczyli i ginęli za Polskę.

Nawiązujemy do sławnych tradycji I i II Armii.

Źródło siły Wojska Polskiego

Braterski sojusz ludu polskiego z międzynarodowym obozem postępu, na którego czele stoi Zw. Radziecki, sojusz zrodzony na polach bitew, stał się źródłem siły odradzającego się państwa polskiego. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy uzbroić i wysłać na front dwie potężne armie polskie i dożyliśmy szczęścia, że nasze polskie oddziały jedyne z oddziałów sojuszniczych wkroczyły, walcząc przy boku Armii Radzieckiej, do pokonanego hitlerowskiego Berlina (oklaski).

Źródłem siły Wojska Polskiego jest jego codzienna i krzepnąca łączność z ludem pracującym, z organizacjami tego ludu pracującego, a więc również i z waszymi łączącymi się dzisiaj organizacjami. Niektóre z tych organizacji nazywają się Związkami Weteranów, ale weterani, to nie emeryci i dlatego mówimy do was nie tylko o wspomnieniach sławnej przeszłości, ale mówimy także o zadaniach bieżących. Wiemy, że Wojsko i Państwo Polskie może liczyć na waszą ofiarną służbę w gigantycznej pracy narodu nad umocnieniem Polski, jej siły obronnej, jej pozycji międzynarodowej, jej rozkwitu i szczęścia (oklaski). *Możecie i wy, obywatele delegaci, liczyć na nasze robotniczo-chłopskie Wojsko Polskie, na tę wierną straż wolności i niepodległości narodu, pokoju i bezpieczeństwa Polski, praw i zdobyczy ludu pracującego* (oklaski).

Co nam pokaże nowy zespół Teatru „Wybrzeże"?

Skończyły się wakacje teatralne. Z dniem 1 września objął teatr „Wybrzeże" dyr. Stanisław Kwaskowski. Razem z nim zjechał cały zespół naszych trzech scen, który zainstalował się w „Riwierze" w Gdyni.

W teatrach zaczęły się próby. Inauguracja sezonu nastąpi w Gdańsku, przypuszczalnie 24 września, wystawieniem **„Poskromienia złośnicy".** W trzy dni potem wejdzie na scenę gdyńską **„Zemsta".** W Sopocie grane będzie **„Okno w lesie"**, sensacyjna sztuka radziecka.

W październiku, miesiącu wymiany polsko - radzieckiej, ujrzymy dwie doskonałe sztuki: klasyczne dzieło Gogola pt.: „Ożenek" i „Młodą gwardię" Fadiejewa, poświęconą bohaterstwu młodzieży radzieckiej w czasie ostatniej wojny. Ale jeszcze przed tymi sztukami dyr. Kwaskowski zapowiada „Szczygli zaułek" Shawa.

Sztuki będą grane, jak dotychczas, na wszystkich scenach Wybrzeża. Ze względu na różne warunki sceniczne w Gdyni i Sopocie, dekoracje do „Zemsty" opracowuje się odzielnie dla Gdyni i Sopotu. **Reżyserami naszych teatrów będą Czesław Strzelecki, Stanisław Kwaskowski, Bronisław Kassowski oraz Jerzy Walden i Dobiesław Damięcki w drodze wymiany. Scenografię objęli Feliks Krassowski i Roman Bubiec.**

Przed rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego w dalszym ciągu będzie szła „Halka" — do 11 września w Gdańsku, potem w Gdyni. (zg)

6-letni plan odbudowy Warszawy — to dziesiątki nowych zakładów przemysłowych

Młodzież walczy o pokój

II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP). *W piątek o godz. 15,30 w gmachu parlamentu węgierskiego przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Guy de Boisson w obecności członków rządu węgierskiego i delegatów dokonał otwarcia II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.*

W Kongresie bierze udział 690 delegatów z 65 krajów, reprezentujących ponad 60 milionów młodzieży świata.

Na tle draperii niebieskich i białych widnieją emblematy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, nad nimi zaś — symboliczne białe koło. Na ścianach parlamentu napisy w 6 językach głoszą: *„Obronimy pokój!"*, *„Naprzód w jedności do trwałego pokoju, demokracji, niepodległości ludów i lepszej przyszłości"*.

Wielką salę obrad zapełniają delegacje zagraniczne: obok delegacji radzieckiej kroczy młodzież wolnych Chin, greccy bohaterowie spod Grammos i przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii, delegaci walczących o wolność krajów kolonialnych oraz przedstawiciele budujących socjalizm krajów demokracji ludowej.

Zagajenie obrad

Za stołem prezydialnym zajmują miejsca: przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej *Guy de Boisson*, zastępca przewodniczącego sekretarz generalny Komsomołu *Michajłow*, sekretarze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej *Kitty Hoockham i Bert Williams*.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli rządu węgierskiego i delegatów przybyłych na Kongres, stwierdzając, że *ŚFMD w ciągu 4 lat swego istnienia, wespół z potężnymi siłami pokoju na całym świecie broniła postępu i sprawiedliwości. ŚFMD walczyć będzie aż do zwycięstwa o swe szlachetne cele.*

W imieniu rządu węgierskiego powitał Kongres minister obrony narodowej *Farkas*.

Po ministrze Farkasie zabrał głos przewodniczący Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej — *Nom*, który w serdecznych słowach powitał delegatów.

Po przerwie wybrano 17 członków Biura Kongresu — które będzie odpowiedzialne za kierowanie pracami Kongresu. Przewodniczącym tego biura wybrano jednomyślnie *Guy de Boisson*, zastępcą — *Michajłowa*.

Z ramienia delegacji polskiej do Biura Kongresu wszedł sekretarz Związku Młodzieży Polskiej — Jerzy Morawski.

Wybrano również sekretariat generalny. Sekretarzem generalnym został wybrany delegat bułgarski — *Baczew*.

Referat Guy de Boisson

Po wyborach przewodnictwo obrad objął wiceprzewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — *Michajłow*, który udzielił głosu Guy de Boisson.

Referat Guy de Boisson omawia działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w okresie od jej I Kongresu, odbytego w Londynie w roku 1945 do chwili obecnej. Podstawowe zadania ŚFMD mówca ujął w następujących pięciu punktach:

1) *Federacja musi wciągać coraz liczniejsze rzesze młodzieży do walki o pokój, walki, która umożliwi skupienie młodzieży demokratycznej na bazie szerokiej jedności.* Federacja pozostanie w ścisłym kontakcie ze wszystkimi organizacjami zdecydowanymi przeciwstawić się wojnie.

2) *W ramach walki o pokój Federacja musi nadal bronić wytrwale interesów i praw młodzieży.*

3) *Federacja musi pogłębiać solidarność międzynarodową z młodzieżą walczącą przeciwko imperializmowi i jego faszystowskim agentom.*

4) *Celem zapewnienia jak największej skuteczności międzynarodowej solidarności młodzieży w jej wspólnej walce przeciwko wrogom młodzieży i wrogom pokoju, Federacja umacniać musi coraz bardziej jedność młodzieży.*

5) *Do Federacji należy wykazanie całej młodzieży, że siły pokoju i postępu są siłami przyszłości, że idą one do zwycięstwa i to do zwycięstwa bliskiego, że młode dzisiejsze pokolenie będzie miało to ogromne szczęście uczestniczenia w nim.*

Chiny ludowe ostrzegają agresorów

PEKIN (PAP). W związku z niedawną próbą władz brytyjskich i hinduskich wywołania powstania w Tybecie, agencja Nowych Chin opublikowała artykuł redakcyjny, w którym ostrzega agresorów przed zakusami na chiński Tybet. Próby oderwania Tybetu od Chin, podejmowane w chwili, gdy armia ludowa wyzwala ostatnie połacie kraju, zmierzają do pozbawienia Tybetu niepodległości i wolności, do przekształcenia go w kolonię obcego imperializmu. Próby te przypominają analogiczny spisek władz amerykańskich anektowania Formozy.

Tybet jest terytorium chińskim i żadna agresja obca nie będzie tolerowana. Naród tybetański jest niepodzielną częścią narodu chińskiego i żaden podział inspirowany przez obcych nie będzie uznany.

Każdy agresor — konkluduje agencja — *który nie uzna tego stanowiska, który odważy się wywoływać prowokacje na terytorium Chin, który ośmieli się podjąć próbę zaanektowania Tybetu lub Formozy, strzaska sobie niewątpliwie łeb o mocarną pięść potężnej chińskiej armii ludowej.* Ostrzegamy elementy agresywne, aby zatrzymały się przed Tybetem i Formozą, gdyż w przeciwnym wypadku będą musiały ponieść całą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje, wypływające z ich akcji.

„Za wolność i lud"

Organ Związku Bojowników

WARSZAWA (PAP). „Za Wolność i Lud" — to tytuł tego czasopisma, organu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Pierwszy numer, poświęcony zjednoczeniu, obejmuje 24 strony druku.

Na treść numeru składa się wyjątek z Orędzia Prezydenta Bolesława Bieruta w dniu Święta Odrodzenia 1949 r. z portretem Pierwszego Obywatela R. P., projekt deklaracji ideowej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz szereg artykułów, obrazujących dorobek ideologiczny jednoczących się organizacji i zadania nowopowstającego Związku. Dalsze artykuły poświęcone są 10 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę i walce o pokój.

Nowy rok szkolny w nowym gmachu

Niezwykły pochód przeciągał w dniu 1 września rano ulicami Czerwonych Kosynierów i Daszyńskiego w Gdyni: na czele flagi narodowe i transparent z napisem „DZIĘKI RZĄDOM LUDOWYM DO WŁASNEGO GMACHU" oraz transparenty z hasłami oświatowymi, dalej we wzorowym porządku maszerowali uczniowie, niosąc stoliki i krzesła.

To Państw. Szkoła Męska Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego, mieszcząca się dotychczas w gmachu Gimnazjum Mechanicznego, zapoczątkowała przeprowadzkę do nowego, własnego gmachu przy ulicy Daszyńskiego, na który oczekiwała od roku 1945. Już za miesiąc rozpocznie młodzież w gmachu tym naukę — na razie musi jeszcze korzystać z budynku Gimn. Mechanicznego, ku największej niewygodzie obydwu zakładów.

Po złożeniu umeblowania przeznaczonego dla nowej szkoły, odbyła się w auli, jeszcze niewykończonej, lecz pięknie udekorowanej, uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego, na której byli obecni rodzice. Młodzież wysłuchała w skupieniu przemówienia dyrektora Szkoły ob. *Włodzimierza Drzewieckiego, prezesa Komitetu Rodzicielskiego, opiekuna ZMP i przedstawiciela młodzieży.* Prof. Chełmecki odczytał przysłaną przez Ministerstwo Oświaty pogadankę o pięknej treści, ilustrującej zdobycze Polski Ludowej, szczególnie w zakresie szkolnictwa. Na program artystyczny złożyły się pieśni, recytacje, utwory muzyczne i taniec góralski w wykonaniu uczniów. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

Nastrój młodzieży był tym radośniejszy, że będzie mogła już w tym roku uczyć się w odpowiednich warunkach, mając pracownie, salę gimnastyczną i aulę, których brak ogromnie odczuwali zarówno wychowawcy, jak uczniowie. Przeniesienie na własnych ramionach sprzętu szkolnego nie tylko zaoszczędziło Państwu kosztów przewiezienia, lecz związało młodzież jeszcze silniej ze szkołą. (n)

ś. † p.

PIOTR RUSZEL

Starszy Cechu Ślusarzy i Blacharzy

opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 4 września 1949 roku o godz. 7 rano w Szpitalu Miejskim w Gdyni, o czym powiadamia Przyjaciół i Znajomych zrozpaczona 8348

RODZINA

Kronika sprzed lat dziesięciu...

1. 9. 1939 r.

O godz. 5.45 nad ranem pancernik niemiecki Schleswig - Holstein oddaje pierwszą salwę na Westerplatte. Pękły szlabany graniczne. Zbrojne oddziały niemieckie wkroczyły na ziemie polskie, wzbudzając panikę w sztabie generalnym, który do ostatniej chwili zahypnotyzowany przez Becka wizją „polsko - niemieckiej współpracy", nie mógł się zdobyć na obiektywną ocenę sytuacji i mimo wyraźnie prowokacyjnej polityki niemieckiej nie wierzył w możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego.

Słabo bronione odcinki terenów pogranicza już w wyniku pierwszych starć zostały opanowane przez wojska niemieckie. Trwająca trzy dni bitwa graniczna była właściwie szeregiem krótkich spięć między zmotoryzowanymi oddziałami wojsk niemieckich i słabymi jednostkami polskiej piechoty. W wyniku tych starć rejon Mławy, Bory Tucholskie, rejon górnej Warty i Zagłębie Śląskie zostały strategicznie opanowane przez wojska niemieckie.

W tym czasie położenie wojsk polskich jest następujące: grupa „Grodno" — w toku organizacji, grupa „Narew" jest głównymi siłami gotowa do działania, ale dwie brygady kawalerii są dopiero uzupełniane i organizowane. Podobnie wygląda sytuacja w innych armiach, które nie zdołały jeszcze w pełni skoncentrować swych sił i w chwili natarcia znajdują się w toku organizacji. Mobilizacja jest dopiero przeprowadzona w 66 proc.

Gdańsk jest już opanowany przez Niemców. Ogłoszona została proklamacja „szefa rządu" wolnego miasta, Forstera, o przyłączeniu Gdańska do Rzeszy.

Francja — wobec wybuchu działań wojennych — ogłasza mobilizację powszechną. Ma to być zapowiedzią zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom i pomocy militarnej dla Polski. Jak wyglądała ta „pomoc" mieliśmy możność stwierdzić w następnych dniach kampanii Nic dziwnego, że podczas gdy Polska łudziła się pomocą aliantów — Niemcy śmieli się z tego.

Hitler na zgromadzeniu w Reichstagu grzmi triumfalnie: „Oświadczyłem już, że nic nie żądam i żądać nie będę od mocarstw zachodnich. Oświadczenie to jest ostateczne".

Jasne jest, że w chwili, gdy proniemiecka polityka rządów Anglii i Francji doprowadziła do bezkarnego wdarcia się na tereny Polski, Hitler nie potrzebował już niczego żądać. III Rzesza po doświadczeniach anschlussu, Sudetów i pierwszych godzin walki na terenach Polski, czuła się mocarstwem, mogącym dyktować warunki całej Europie.

Włochy postanawiają na razie nie wtrącać się do wojny, zachowując swe siły na dalszy okres. Wielka rada faszystowska ogłasza neutralność Włoch.

2. 9. 1939 r.

Dywizje niemieckie gen. Lista, atakujące z rejonu Raciborza, przerwały pod Pszczyną front armii „Kraków", dowodzonej przez gen. Szylinga. Śląski okręg przemysłowy w wyniku tej operacji dostaje się w ręce wojsk niemieckich prawie bez boju. Padają Katowice. Wieczorem pada również Częstochowa, broniona przez szczupłe siły 7 dywizji piechoty gen. Gąsiorowskiego.

Lotnictwo niemieckie dokonuje nalotów terrorystycznych na pozbawione obrony polskie miasta i wsie. Faszystowscy lotnicy ostrzeliwują na polach i drogach bezbronnych chłopów i ludność cywilną miast. Obiecana pomoc lotnicza z Anglii i Francji nie nadchodzi. Wszystkie linie komunikacyjne są opanowane przez lotnictwo niemieckie. Polskie transporty wojskowe są rozbijane jeszcze przed dojściem do linii frontu.

W Warszawie ludność cywilna kopie rowy przeciwlotnicze, podczas gdy „mocarstwowy" rząd rozpoczyna już ewakuację, której haniebnym epilogiem stanie się szosa zaleszczycka. Opinia publiczna jest w zupełnej rozterce. Propaganda kłamliwymi wiadomościami podsyca niczym nieuzasadniony entuzjazm, ale równocześnie komunikaty z frontu stają się coraz bardziej niepokojące.

Niemcy na zdobytych terenach m. Gdańska rozpoczynają swoje rządy. W Sztutowie założony zostaje pierwszy w Polsce obóz koncentracyjny.

Równocześnie z rozwojem działań wojennych na ziemiach polskich rozpoczynają się korsarskie napady niemieckich łodzi podwodnych na statki angielskie.

Zatopiony zostaje angielski parowiec pasażerski „Athenia". W wyniku tego ginie 128 cywilnych pasażerów.

Anglia wobec takiego dictum ogłasza mobilizację powszechną, powołując pod broń wszystkich mężczyzn w wieku od 18 — 41 lat

Po nieudałych próbach „ratowania pokoju" przez uparte głaskanie Niemców, Anglia mając już nóż na gardle, usiłuje naprawić błędy swej polityki. Naprawa ta jest jednak pozorna. 500-milionowy kredyt wojenny, uchwalony w chwili wybuchu wojny nie może mieć właściwie żadnego poważniejszego znaczenia poza uspokojeniem wzburzonej proniemiecką polityką rządu angielskiego opinii publicznej. Zresztą rząd angielski, oparty na kołach kapitalistów związanych z kapitałem niemieckim, niechętnie nawet w obliczu agresji niemieckiej decydował się na zmianę kursu.

Błędy polityki angielskiej naprawiać musieli dopiero pod koniec roku 1939 i w r. 1940 bohaterscy lotnicy polscy, tworzący sławny „dach nad Anglią".

BOLESŁAW WIĄCEK

Tragedia września

Ukryty stan wojny, zwłaszcza na odcinku Gdańska trwał permanentnie. Niemcy nigdy nie wyrzekły się swego „Drang nach Osten" i stale rzucały hasło „zurück zum Reich".

Jest faktem niezbicie stwierdzonym, że już od chwili utworzenia Wolnego Miasta Gdańska stosunki polsko - gdańskie (czytaj polsko - niemieckie) pozostawiały wiele do życzenia. Liga Narodów była zasypywana mnóstwem kwestii i sporów poddawanych pod jej rozstrzygnięcie przez obydwie strony. Od maja 1933 roku, tj. od uzyskania przez hitlerowców większości w Volkstagu Gdańskim stosunki z Polską ulegają dalszemu pogorszeniu. Były Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, dr Henryk Strasburger wyraźnie mówi o wszystkich ograniczeniach faktycznych i prawnych z jakimi spotyka się Polska i Polacy w Gdańsku. Mnożą się ograniczenia gospodarcze i kulturalne. Gdańsk przeobraża się szybko w bazę wojskową Niemiec. Składane są deklaracje wierności i posłuszeństwa w stosunku do dyktatora Niemiec.

Do wszystkich tych przejawów narastającego kryzysu Rząd Polski odnosił się z rozbrajającą aprobatą. *Rząd polski godzi się w sposób wyraźny lub milczący na opanowanie Gdańska przez narodowych socjalistów, na unicestwienie wpływów Ligi Narodów na terenie Wolnego Miasta, na uznanie konstytucji Wolnego Miasta za sprawę wewnętrzną Gdańska mimo, iż w konstytucji tej zagwarantowane były prawa Polski.*

Dodajmy do tego, że Gdańsk szedł stale w cieniu polityki Berlina i właśnie w Gdańsku jak w lusterku najdokładniej odbijały się tendencje całych Niemiec. Czy przeto nie było jasne również na tle stosunków gdańskich, że Hitler nie wyzbył się swoich zakusów rewizjonistycznych także względem Polski? A jakie w takim wypadku byłoby stanowisko mocarstw zachodnich? Nie wymaga dłuższego uzasadnienia pogląd, że mocarstwa zachodnie zachowałyby się tak samo, jak to uczyniły przy agresji Hitlera na Austrię czy Czechosłowację. Nie musimy się zresztą uciekać w tym względzie do domysłów. Fakty mówią za siebie. Lord Halifax w listopadzie 1937 r., a Henderson w dniu 3 marca 1938 r. w rozmowach z Hitlerem akceptowali w całości plany niemieckie co do Gdańska. *W lipcu 1938 r. Churchill w rozmowie z Albertem Forsterem, ówczesnym gauleiterem Gdańska, oświadczył, że jest zwolennikiem potężnych Niemiec, które powinny się znaleźć w liczbie trzech mocarstw świata. Churchill dodał również, że tzw. kwestia gdańska winna być rozwiązana. Jeżeli dla Churchilla, wbrew wszelkim umowom międzynarodowym mogła w ogóle istnieć „kwestia gdańska", to łatwo zrozumieć jak winno było jego zdaniem wyglądać rozwiązanie tej kwestii.*

Nie można sobie wyobrazić, by rząd sanacyjny nie zdawał sobie sprawy z istotnego układu stosunków międzynarodowych. Trudno przyjąć, że do jego świadomości nie docierały żadne fakty jawnie demaskujące wrogie względem Polski zamierzenia Hitlera, jak również wskazujące jaką rolę wyznaczyły Polsce państwa wielkokapitalistyczne. Przecież za granicą działali polscy przedstawiciele dyplomatyczni, przecież z Gdańska nadchodziły alarmujące wiadomości o stale zaostrzającej się sytuacji i grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwie. W roku 1937 ofensywa hitlerowska na polski kulturalny stan posiadania w Gdańsku wyraziła się usunięciem i zniszczeniem orłów polskich na gmachach zabytkowych. Stosuje się niesłychany terror w stosunku do Polaków — obywateli gdańskich, by nie posyłali dzieci do szkół polskich. Gestapo aresztuje polskich działaczy gdańskich, gdy tylko znajdują się na terenie Rzeszy. Jeszcze w 1935 r. po raz pierwszy zjawiły się w Gdańsku oddziały regularnych niemieckich sił zbrojnych. Po ulicach miasta przedefilowali marynarze, stanowiący załogę pancernika „Admiral Scheer". Marynarzy tych przywitał entuzjastycznie Forster, podkreślając przy tym cierpienia Gdańska przemocą oderwanego w roku 1919 od Rzeszy. Polityki rządu sanacyjnego w stosunku do Niemiec nie zmieniło otwarte żądanie, by Polska zgodziła się na przyłączenie Gdańska do Niemiec. Żądanie to postawił w dniu 24 października 1938 r. Ribbentropp w rozmowie z ambasadorem Lipskim. To samo powtórzył Hitler w Berchtesgaden dnia 5. 1. 1939 r.

Rząd Polski żądania te odrzucił. *Ale jak należy ocenić na tle tych wydarzeń słowa wypowiedziane przez Becka w dniu 2 marca 1939 r. w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Grigori Gafencu: „Moje zaufanie do kanclerza niemieckiego oparte jest na głębokim doświadczeniu. Cokolwiek mi Hitler powiedział, począwszy od r. 1935 — było słuszne i prawdziwe. Fakty tym słowom nigdy nic zadawały kłamu. Rozmawiałem z nim jak człowiek z człowiekiem i jak żołnierz z żołnierzem. Wszystkie zobowiązania, które przyjął, były zawsze dotrzymywane. Dotychczas ani razu mnie nie oszukał".*

Czym można sobie wytłumaczyć trwający niemal że do wybuchu wojny flirt sanacji z Niemcami? Przecież *jasną było rzeczą, że w jakiejkolwiek kombinacji wiązanie się Polski z państwami wielkiego kapitału, a w pierwszym rzędzie wiązanie się z Hitlerem nieuchronnie prowadzi nasz kraj do utraty niepodległości. I tu uderzamy w najczulszy punkt polityki sanacyjnej. W imię interesów rodzimej finansjery zdradzone zostały najżywotniejsze interesy całego narodu.*

Najprostsza logika nakazywała odstąpienie od dotychczasowej polityki orientującej się na Zachód, a w pierwszym rzędzie na Niemcy i nawiązanie, zacieśnienie współpracy z sąsiadem wschodnim.

Przecież Rosja Radziecka była jedyną konsekwentną propagatorką idei pokoju i powszechnego rozbrojenia. Rosja Radziecka była jedynym państwem, które na terenie Ligi Narodów taką właśnie politykę realizowało. Przecież od wschodniego sąsiada naszego wychodziły próby unormowania stosunków z Polską i propozycje współpracy.

Jednakże zbliżenie do ZSRR, mimo, że było jedynym wyjściem z impasu, w jakim Polska się znajdowała, groziło magnaterii utratą majątków. *Wybrano więc drogę wiodącą wprawdzie kraj do zguby, ale gwarantującą nielicznej klasie burżuazyjnej utrzymanie się w posiadaniu fabryk, kopalń i wielkiej własności ziemskiej.*

Orientacja na Niemcy była przesądzona zwłaszcza, że Hitler roztoczył przed sanacją wizję Polski, wzbogaconej o rzekomo łatwe zdobycze terytorialne na Wschodzie. Chętnie uwierzono, wbrew wszelkiej logice, w słabość Państwa Socjalistycznego i osładzano sobie świadomość zgubnej dla Narodu Polskiego polityki międzynarodowej mirażem łupu na Wschodzie.

Dla odwrócenia opinii od idei współpracy ze Związkiem Radzieckim propaganda rządu sanacyjnego uciekła się do świadomego oszustwa, przywołano wszystkie argumenty, które w swoim czasie słusznie uzasadniały nienawiść Narodu Polskiego do cara, przypominano ciężkie czasy niewoli i nałożone nań kajdany przez jednego z trzech zaborców. Zatajono fakt, że pod knutem cara jęczał zarówno Naród Polski, jak i wszystkie ludy Rosji. *Zatajono fakt, iż jednym z pierwszych postanowień Zwycięskiej Rewolucji w Rosji było uznanie praw Narodu Polskiego do całkowitej niepodległości.* Rząd sanacyjny starał się utrzymać historycznie uzasadniony wrogi stosunek ludu polskiego do Rosji Romanowych i sztucznie kierować go przeciwko Państwu Radzieckiemu. A prosta uczciwość nakazywała rewizję tego stosunku i narzucała konieczność wykazania, że Rosja Porewolucyjna jest efektem walki ludu rosyjskiego ze znienawidzonym i przez niego caryzmem, z wszelkim uciskiem narodowym i społecznym, że nie ma żadnej analogii między Rosją przed- i porewolucyjną.

Interes sanacji wymagał tego oszustwa i fałszowania historii; wymagała tego nasza rodzima reakcja w imię „przyjaznych stosunków" z Hitlerem.

W tej idyllicznej harmonii sanacyjno - hitlerowskiej znalazł cudowną pożywkę przeszczepiony na nasz grunt bakcyl faszyzmu. Skrzętnie wykorzystuje to Hitler. W sanacyjno - oenerowskim środowisku znajduje z łatwością płatnych agentów, którzy wpatrzeni w cele narodowego socjalizmu z ochotą idą na obcą służbę. Wykazał nam to dobitnie proces Doboszyńskiego. *Już w momencie, kiedy dojrzewał plan zawarcia przez Piłsudskiego i Becka paktu polsko - niemieckiego Adam Doboszyński zaangażował się do wywiadu niemieckiego, wciągnięty tam przez hr. Aleksandrę Tyszkiewiczową. Doboszyński tłumaczy swój postępek przekonaniem, że interes narodu polskiego jest zbieżny z interesem narodu niemieckiego. Z czasem całe kierownictwo polskie II Oddziału, rządzącego faktycznie krajem, przeszło na żołd niemiecki.*

Jeżeli zważymy, że z II Oddziału wyszło gros dygnitarzy sanacyjnego reżimu, jasne się stanie, że *ośrodek dyspozycyjny rządu polskiego przeniósł się w istocie z Warszawy do Berlina. Przez II Oddział przenikała niemiecka agentura do polskiego korpusu dyplomatycznego i całego ministerstwa spraw zagranicznych.* Jednocześnie biorą w kraju górę elementy oenerowskie. W kraju rozpętano nagonkę antysemicką, jako jeden z przejawów propagandy na rzecz Niemiec. Powoli i systematycznie cały aparat rządów sanacyjnych przetkany został gęstą siecią szpiegów niemieckich.

Ten ponury, lecz, niestety, bardzo realny obraz pozwala nam zrozumieć przyczyny, które doprowadziły naród polski do katastrofy. Jasne się staje, że polityka sanacyjna żadnego innego rezultatu osiągnąć nie mogła. Kilkudniowe operacje militarne Niemiec, wspomagane usługami precyzyjnie rozmieszczonego aparatu szpiegowskiego wystarczyły do całkowitego sparaliżowania naszej obrony.

Sromotna klęska, zniszczony kraj, milionowe rzesze męczenników Oświęcimia, Treblinki i Sztuthofu, oto rachunek, jaki wystawiamy sanacji. Zapłacił go, niestety, lud polski.

Holm — wyspa sukcesów

W środku wijącego się dawnym łożyskiem Wisły portu gdańskiego znajduje się wyspa Holm. Wisła, która stworzyła tę wyspę, dała jej kształt do złudzenia przypominający mózg ludzki, podzielony nieregularnymi płatami z siecią nerwów, rozchodzących się po jego powierzchni. Niedawno, jeszcze w 1946 r., ta wspaniale zabudowana halami warsztatowymi i budynkami administracyjnymi wyspa była nie eksploatowana, zawalona gruzem, wrakami, wśród których dominowały olbrzymie poćwiartowane kadłuby łodzi podwodnych. Z pięciu mostów, łączących wyspę z resztą portu, ani jeden się nie uchronił przed zniszczeniem.

Obecnie Holm połączony jest promem kolejowym i pięknym rozwodzonym mostem pontonowym z „kontynentem". Małą wyspę podzielono na części, które eksploatują: Zjednoczone Stocznie Polskie, Warsztaty Portowe Gdańskiego Urzędu Morskiego, Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno - Morskich i Spółdzielnia „Jedność Rybacka". Beseny Holmu z grubsza są oczyszczone z wraków i amunicji.

Leżący na wprost wejścia do Holmu basen Ostrawica II jest już całkowicie uporządkowany i oczyszczony. Nurkowie mieli tutaj dużo pracy, podnosząc z jego dna olbrzymie barki.

Długi 300-metrowy pomost drewniany, biegnący wzdłuż wschodniego nabrzeża, jest także odremontowany, co widać po licznych jasnych łatach desek i belek, świeżo zmontowanych w starej konstrukcji. Na pomoście ustawiona jest palisada, do której przyczepione są luźno druty. Obecnie palisada jest bezużyteczna. Ostrawica II nie kryje przed nikim tajemnic — a przecież pod palisadą umieszczone były kiedyś siatki, kryjące pod sobą wystające nad wodę kadłuby podwodnych okrętów.

Na połowy

Dziś jeszcze basen Ostrawica II świeci pustką, a jedyną oznaką władzy „Jedności Rybackiej" nad tą częścią portu jest tablica umieszczona na budynku na nabrzeżu: „Warsztaty Remontowe Spółdzielni Jedność Rybacka". Niedługo jednak basen zaroi się od kutrów, które wypływać będą Kanałem Portowym na pełne morze po ryby. Port gdański zyska dużą bazę rybołówczą. Warunki pracy dla rybaków na Holmie są wyśmienite. Budynków na magazyny poddostatkiem, wszędzie bieżąca woda i dobrze rozbudowana sieć elektryczna. Wystarczy przyjść, włożyć trochę pracy i dobrej woli, by stworzyć wspaniałą bazę kutrów.

Kilkaset metrów dalej na wschód od Ostrawicy II biegnie płot otaczający teren Warsztatów Portowych GUM-u. Warsztaty, które przez pewien czas po wojnie rozrzucone były w barkach w całym porcie, skoncentrowane zostały na Holmie. Mając do dyspozycji 8 hal, kotłownię obsługującą wszystkie budynki, stację pomp, warsztaty utworzyły kilka działów, między innymi: kuźnię, odlewnię, stolarnię, dział mechaniczny itp.

Dźwigi w proszku

Przed dużą halą mechaniczną stoją większe i mniejsze wraki kabin dźwigowych, dźwigów, wysięgów i motorów. Do nabrzeża przycumowany stoi 35-tonowy pływający dźwig typu „Marion". Zardzewiałe części dźwigów, które widać z nabrzeża robotnicy przesuwają w miarę potrzeb w głąb hali, gdzie rozbierają i oczyszczają, by po pewnym czasie złożyć w całość, pomalować minią i farbą i oddać do użytku portu jako gotowe dźwigi. Powykręcane wysięgi dźwigów, powyrywane wybuchami min ich portale, nie przedstawiają dla laika żadnej wartości. A jednak z tego brudnego i zardzewiałego żelastwa robotnicy i inżynierowie tworzą prawie nowe dźwigi, oszczędzając miliony złotych.

Na Holmie wre praca. Już duża jego część jest eksploatowana produktywnie. W najbliższym czasie przyjmie ona rybaków. W przyszłości ZSP także uruchomi warsztaty w części wyspy, która do niego należy. Wyspa Holm ma przed sobą duże perspektywy rozwojowe. Pomieścić mogłaby z powodzeniem duży zakład przetwórczy lub warsztaty remontowe. Opuszczone budynki w niektórych częściach wyspy proszą się o właścicieli. Holm to wyspa sukcesów robotników GUM-u a w przyszłości także rybaków.

W. FRELL

FERALNA 13
I CZARNY KOT
„MODA i ŻYCIE"
240k Nr 25

Bilans zbiorowego wypadu na połowy rybne

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami kutry ze wszystkich baz rybackich polskiego wybrzeża dokonały zbiorowego wypadu na połowy próbne, które miały zorientować nasze ośrodki badawcze o zarybieniu Bałtyku w tym okresie. Kutry wypłynęły na połowy w 9 grupach, z których 7 grup, liczących 22 kutry, pochodziło z Gdyni i Darłowa. Zbadano łowiska na wschód, północny - wschód, południe i zachód od Bornholmu (wody na północ od Świnoujścia), Ławicę Środkową, Rynnę Słupską, Głębię Gdańską i Ławicę Odrzańską.

Po raz pierwszy w wypadkach tych zastosowano radiotelefony, które rozmieszczono na kutrach kierowanych przez najlepszych szyprów, a więc kutrach „Arki" z numeracją 1 (szyper Batko, aspirant Szkoły Morskiej), 3 (szyper Piechocki, jeden z najlepszych rybaków - nawigatorów), 5 (szyper Kreft, przodownik rybacki) oraz 24 (szyper Dahl, wielokrotny przodownik w połowach).

Dobre wyniki handlowe osiągnęły jedynie kutry łowiące na Rynnie Słupskiej, która okazała się dobrym łowiskiem, bogatym w ryby. Jednak posiada wiele miejsc kamienistych, toteż zanotowano straty w sieciach. Najwięcej sieci zniszczono na Ławicy Środkowej, gdzie nie napotkano ryb. Rybacy z „Barki" znaleźli bardzo rybne tereny na zachód od Bornholmu, gdzie złowiono duże ilości śledzi i szprota.

Na kamienistym dnie uzyskano doskonałe wyniki przy zastosowaniu do sieci rolek czyli bobińców. Dwa kutry, łowiące w tym samym miejscu, miały zupełnie różne wyniki; kuter, nie posiadający rolek, podarł sieć całkowicie, kuter zaś zaopatrzony w rolki i umiejący z nich korzystać, nie tylko że nie podarł sieci, ale wyciągnął sporą ilość ryby.

Ogólny bilans przeprowadzonej masowej akcji połowów próbnych obejmuje kilka punktów.

W pierwszym rzędzie połowy pogłębiły naszą wiedzę o stanie zarybienia Bałtyku w tym okresie i dodadzą nową, wartościową cegiełkę do odtworzenia przez naszych naukowców reguł, rządzących zarybieniem Bałtyku. Ta zdobycz byłaby najważniejszą i jest ona jedynym ,pełnym uzasadnieniem przeprowadzonej akcji połowów w okresie obecnym, stosunkowo obfitym w dorsza. Połowów próbnych nie można wykonywać jedynie w okresie zaniku ryby, gdyż obraz otrzymany nie dałby nam właściwego odbicia praw biologicznych rządzących na Bałtyku.

Dodatkowymi, pobocznymi plusami, jest ustalenie miejsc kamienistych na rybnych łowiskach, przekonanie naszych rybaków o konieczności praktycznego zapoznania się z zasadami nawigacji, a wreszcie wykazanie wyższości używania rolek do sieci na dnie kamienistym. Jak stwierdzono, umiejętne używanie rolek (bobińców) może zaoszczędzić naszej gospodarce wiele milionów złotych, ginących w morzu wraz z podartymi sieciami. (am)

CHCESZ POLECIEĆ SAMOLOTEM?
weź udział w wielkim konkursie LOTNICZYM
„ŚWIAT MŁODYCH"
244B

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Potępieńcy Pocz. 17, 19 21 Niedziele 15, 1, 19, 21. Od lat 16.
GDYNIA — „Atlantic" — Na morskim szlaku — godz. 16, 18.30 i 21. — Dozwolony od lat 14.
GDYNIA — Goplana — „Błyskawica" —
GDYNIA — „Fala" — Dzieci kapitana Granta — od lat 10. Pocz. godz. 19, 21. Niedz. i święta 17,19 i 21.
GDYNIA — Promień — „Za wami pójdą inni" — od lat 14.
SOPOT — Bałtyk — „Tragiczny pościg" — Dozw. od lat 18. Początek seansów 17, 19 21. W niedziele i święta 13.30.
SOPOT — Polonia — „Nowa Albania" — Dozwolony od lat 14 — Początek 17, 19 21 W niedziele 15, 17, 19, 21. Poranek o godz. 12.
OLIWA — Polonia — Ludzie i myszy — Początek godz. 17, 19 i 21. W niedziele od 15.
WRZESZCZ — Capitol — Bokserzy — Od lat 7. Pocz. o godz. 17, 19 i 21. W niedziele 15, 17, 19 i 21.
WRZESZCZ — Bajka — Rodzina Froment Dozwolony od lat 14 Pocz. godz. 17, 19 i 21. Niedziela: 15, 17, 19 i 21.
GDAŃSK — „Światowid" — Nieczynne z powodu remontu.
ELBLĄG — Bałtyk — „Podróż w nieznane".
ELBLĄG — Mars — „Antoni i Antonina".
TCZEW — Wisła — „Ulica graniczna".
WEJHEROWO — Świt — „My z Kronsztadtu"
STAROGARD — Polonia — Kariera".
MALBORK — Capitol — „Piotr I".
LĘBORK — Fregata — „4 peryskop".
KOŚCIERZYNA — Bałtyk — „Kariera".
KARTUZY — Kaszub — „Sępy"
NOWY STAW — Tęcza — „Zawieja".
PRUSZCZ — Krakus — „Krakatit".
KWIDZYN — Tęcza — „Klęska szpiega".

WYSTAWY

II Festival Plastyki w Sopocie, ul Powstańców Warszawy, otwarty od godz. 10 do 20.

Morska Wystawa Problemowa w Gdyni przy Al. Zjednoczenia (przedłużenie Skweru Kościuszki) otwarta codziennie od 10 do 20.

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25, otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10.00 do 19.00 Wstęp wolny.

DYŻURY APTEK

od dn. 3. 9. do dn. 10. 9. 1949 r.

GDYNIA i ORŁOWO: Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki i — Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
SOPOT: Apteka Nowa, ul. Stalina 791.
WRZESZCZ: Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 86.
GDAŃSK: Apteka Morska, ul. Łąkowa 16.

Rozwój czechosłowackiej żeglugi na Dunaju

Początek współczesnej żeglugi parowej na Dunaju datuje się od dnia 4 września 1830 r., kiedy to wyszedł z Wiednia do Budapesztu pierwszy statek parowy. Jest rzeczą charakterystyczną, że żegluga na Dunaju podjęta została na jego górnym odcinku, który jest najbardziej dziki, niż odcinek środkowy od Budapesztu i odcinek dolny od Żelaznej Bramy.

Jednakże odcinek górny posiada lepsze porty, wyposażone w odpowiednie urządzenia przeładunkowe, niż odcinki średni i dolny, których porty obsługiwane są przeważnie siłą ręczną. Czechosłowacja posiada więc część wybrzeża dunajskiego wprawdzie o charakterze rzeki górskiej, lecz lepiej przystosowanego do nowoczesnego przeładunku rzeczno-kolejowego. Odcinek czechosłowacki mierzy 172 km i posiada dwa główne porty: Bratysławę i Komarno. Wyposażone są one w odpowiednie magazyny, dźwigi, elewatory, zbiorniki olejów mineralnych itd.

Obroty dwóch portów

Komarno jest portem przeładunków towarów masowych, jak węgiel, zboże, kukurydza, Bratysława zaś przeznaczona jest przede wszystkim dla obrotów drobnicy i olejów mineralnych. W chwili obecnej Komarno posiada większy przeładunek niż Bratysława, a to z powodu braku połączek regularnych na Dunaju i przewagi transportów towarów masowych.

W r. 1948 całkowity przeładunek w Bratysławie wynosił 600.000 t., z czego przywóz liczył 400.000 t., a wywóz 200.000 t. Ogólny obrót Komarna w tym samym roku wyniósł 700.000 t., z tego na przywóz wypadło 420.000 ton, a na wywóz 280.000 t. Cyfry te mniej więcej odpowiadają cyfrom przedwojennych obrotów, z czego wynika, że porty czechosłowackie wróciły do normalnej pracy.

W końcu bieżącego czechosłowackiego planu 5-letniego, tj. w r. 1953, czechosłowackie porty dunajskie mają przeładować o 70% towarów więcej, niż w r. 1948, tj. łącznie około 2.200.000 t. Do tego celu zwiększony zostanie tabor pływający, ilość urządzeń przeładunkowych oraz rozbudowane zostaną same porty. Trzeba zaznaczyć, że w końcu planu 5-letniego 50 proc. handlu zagranicznego Czechosłowacji skierowane będzie do krajów demokracji ludowej, co oczywiście zwiększy znaczenie żeglugi dunajskiej w gospodarce narodowej Czechosłowacji.

Port bratysławski odbudowany

Port bratysławski w czasie wojny został bardzo uszkodzony bombardowaniem lotniczym, ale w ciągu ubiegłych 4 lat dokonano jego całkowitej odbudowy. Nowe magazyny i nowe dźwigi stoją dziś na nabrzeżu bratysławskim, to jest na lewym brzegu Dunaju. Nabrzeże to ma długość około 4.000 m. Na jednym jego końcu budują się nowe pawilony Międzynarodowych Targów Dunajskich, które w czasie wojny zostały zupełnie zniszczone. Warto nadmienić, że Bratysława posiada również port zimowy, służący jako schron dla statków w okresie zamknięcia żeglugi, spowodowanego spływaniem lodów z Alp.

Czechosłowacka żegluga na Dunaju eksploatowana jest przez przedsiębiorstwo pod nazwą Ceskoslovenska Dunajplavba, z siedzibą w Bratysławie, która posiada swoje przedstawicielstwa również we wszystkich naddunajskich państwach. Z państwami tymi Czechosłowacja utrzymuje ścisły kontakt, co stanowi gwarancję, że żegluga dunajska będzie się w dalszym ciągu rozwijać.

inż. S. Gulasz

SREBRO 8341k
kupujemy
płacimy najwyższe ceny
KOMIS
SOPOT, Rokossowskiego 27

PROGRAM RADIOWY

NA WTOREK, 6. 9. 1949 ROKU:

5.10 — Początek aud. 5.15 — Wiad. por. 5.20 — Koncert. 6 — Dziennik por. 6.15 — Muzyka. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program. 7 — Wiad. por. 7.15 — Muzyka. 8.35 — „Daleko od Moskwy". 8.55 — Informacje. 9 — Program lokalny. 9.03 — Przerwa. 11.20 — „Uczennica VII-b" — słuch. 11.40 — Aud. ze szkół Wybrzeża. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. południ. 12.20 — Aud. dla wsi. 12.50 — Melodie ludowe. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 — Muzyka. 14 — Aud. PCK dla chorych. 14.15 — Pieśni Fr. Liszta. 14.30 — Christian Sinding — Sonata E-dur op. 27. 14.50 — Wiadom. miejscowe. 15.05 — Koncert solistów. 15.25 — Program. 15.30 — „Strachy w gabinecie przyrodniczym" słuch. 15.50 — Przegląd wydawnictw. 16 — Aud. sportowa z okazji „Tour de Pologne". 16.15 — Ostatni numer „Kuźnicy". 16.20 — Koncert Ork. PR. 16.45 — Przekrój tygodnia. 17 — I dziennik popołudn. 17.15 — Muzyka operetkowa. 18 — „Z frontu brygad SP". 18.15 — Pieśni. 18.30 — Z życia Bułgarii. 19 — II dziennik popołudn. 19.15 — Na muzycznej fali. 19.45 — „Opowieść o Chopinie". 20 — Koncert symf. 21 — Dziennik wiecz. 21.30 — Muzyka. 22.25 — Ludomir Różycki — sonata a-moll na wiolonczelę i fortepian. 23 — Ostatnie wiad. 23.10 — Muzyka. 23.30 — Utwory Jana Sibeliusa. 23.50 Program. 24 Hymn.

Na urządzenie świetlicy dla inwalidów

W dn. 3 września br. urządza Związek Inwalidów Woj. R. P. w Gdańsku zabawę taneczną w świetlicy Związku przy ul. Roosevelta 13. Początek — godz. 20. Całkowity dochód przeznaczony jest na odnowienie i urządzenie świetlicy Związku.

Pomyślna kontraktacja rzepaku

Apel władz i organizacji rolniczych o zwiększenie zasiewów pszenicy i rzepaku znalazł duży oddźwięk w całym województwie. Przystępując do jesiennych siewów rolnicy nasi, szczególnie w powiatach o ciężkiej ziemi pszenno - buraczanej, w szerokim rozmiarze uwzględniają nowy plan zasiewów. **W chwili obecnej odbywa się w województwie gdańskim kontraktacja rzepaku. Mimo, że kontraktacja jeszcze nie została zakończona, rolnicy zadeklarowali już ponad 4.800 ha rzepaku, przekraczając tym samym przewidywania o 500 ha.**

Pomyślny przebieg kontraktacji rzepaku dobrze świadczy o rolnikach województwa gdańskiego, którzy rozumieją korzyści, jakie zapewnia im zwiększenie przestrzeni zasiewu roślin oleistych. (w)

500.000 WYGRANE IV klasy 56 lot. 100.000
na Nr 81804 PADŁY na Nr 7811
w kolekturze Nr 182
Witolda STEFANSKIEGO
GDAŃSK - WRZESZCZ, GRUNWALDZKA 75/85
ODNOWIENIE LOSÓW do I kl. 57 lot. najpóźniej do dn. 6. 9. 1949 r.
Od dnia 7. 9. br. rozpoczynamy sprzedaż nowonabywcom. 8335-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KONFEKCJA damska, męska i szkolna poleca „Janina", Wrzeszcz, Dworcowa 1. 8241-K
LOCCER - SPANIOLE, rasowe, piękne, dwumiesięczne sprzedam. Telefon 513-51. 8310
SPRZEDAM szafę biblioteczną i biurko. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „Duśka". 8314
MOTOCYKL marki BMW dwusetka, stan dobry, do sprzedania. Gdańsk - Orunia, Żuławska 100. 8321
WÓZKI dziecięce — autka — spacerówki sprzedaje „Meblostal" Gdynia, Dworcowa 7, róg Starowiejskiej. 8319
SPRZEDAM piec gazowy. Wrzeszcz Podleśna 9 m. 1. 8336-K

LOKALE

CZTERY do dziesięciu pokoi poszukuje pilnie Film Polski, Sopot, Stalina 774 — tel. 523-57. 8329
STUDENT poszukuje pokoju Gdańsk Wrzeszcz. Zgłoszenia: Gdańsk, Ułańska 13-15. 8325
ZAMIENIĘ mieszkanie 4 pokojowe na dwupokojowe Wrzeszcz. „Prasa" Wrzeszcz Barlickiego „555". 8334-K
4 POKOJOWE, garaż, ogród we Wrzeszczu zamienię na dwupokojowe we Wrzeszczu. Oferty „Prasa" Wrzeszcz. Barlickiego pod „Ładne". 8333 K

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie stałe na nazwisko Richert Maria, Mechlinki. 8337
ZGUBIONO przepustkę portową na nazwisko Roda Jan. Wejherowo, Krzyżowa 7. 8342
ZGUBIONO świadectwo małej matury III Gimnazjum Wrzeszcz, Miszczuk Zbigniew. 8326

WOLNE POSADY

GOSPODYNIĘ solidną przyjmie zaraz wdowiec. Gdańsk, Biskupia 33 — 6. — 8323
STARSZA pomoc domowa potrzebna. — Wrzeszcz, Libermana 17 (sklep). 8337-K

POSAD POSZUKUJĄ

CUKIERNIK poszukuje pracy zaraz. Oferty Sopot, Rokossowskiego pod „Cukiernik". 8312

RÓŻNE

AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 8198
WILKA przybłąkanego odebrać. Po tygodniu uważam za własność. Gdynia, Abrahama 5. 8315
PEKIŃCZYK suczka zaginęła 2 sierpnia. Proszę znalazcę o zwrot za dużą nagrodą. Gdynia, Dworcowa 11 m 2. Główka. — 8343
10.000 nagrody za zwrot torebki damskiej, brązowej, skórkowej, pamiątkową tabliczką. Zagubiono 2. 9. godz. 18 na trasie Plac Grunwaldzki — Poczta. Zgłaszać Gdynia, Świętojańska 16-6 Szychulda. — 8347-K

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Czy pani mieszka sama? 17)

Na oknie uśmiechały się do niej świeżo wyprane firanki, a na stoliku obok tapczana stał secesyjny wazon, a w nim kilka tulipanów. Cały pokoik pachniał świeżością, jak wyszorowana na święto mieszczańska panienka. Ku swojemu wielkiemu ubawieniu, ujrzała wiszącą na ścianie fotografię córki domu z jej młodszych lat, z rozpuszczonymi czarnymi włosami, uśmiechniętą do obiektu, z przekręconą figlarnie główką. Do piersi tuliła naręcz chryzantem.

Gdy tak robiła przegląd swojego nowego pokoju, ktoś zapukał do drzwi.

— Czy można? — odezwał się pełen słodyczy głosik gospodyni.

— Proszę — odparła Xenia bez entuzjazmu.

— No cóż? Czy jest pan zadowolony ze swojego nowego gniazdeczka? — zapytała wchodząc karakułowa mama.

— Owszem — odparła z uśmiechem — żeby tylko w tym gniazdeczku nie było robaczków dla „ptaszyny", to wszystko będzie dobrze!

— Świetny żarcik — zaśmiała się ochoczo gospodyni. — Jakto z mężczyzną w domu zaraz jest inaczej, żarty, wesołe powiedzonka, pogodny nastrój, nie tak jak z babami! Czuję, że nam będzie bardzo dobrze razem... A co do robaczków, to niech się „ptaszyna" nie obawia, zasypałyśmy z „dzieckiem" wszystkie kąty i tapczan proszkiem i... zaśmiała się „mucha nie siądzie!" Ale, czy pan wie — tutaj przyciszyła głos, że „dziecko" odstąpiło panu swój tapczan, a sama będzie sypiała na tym łóżku, które tu stało... własnego „jasieczka" też formalnie, od ust sobie odjęła, ażeby tylko panu było wygodnie. Chciałabym, ażeby pan się czuł u nas jak u własnej... mamy.

— Wspaniale! — zawołała Xenia. — Będę panią traktował jak własną matkę, a jej córkę jak rodzoną siostrę...

— No, nie przesadzajmy — skrzywiła się gospodyni — jako wiek, oczywiście, że mogłaby być pańską siostrą, ale jako wdzięk i uroda... Pan jej się dobrze nie przyjrzał — słodka dziewczyna i taka dobra... A jak kocha dzieci! — Czy pan wie, że jak zobaczy jakogieś ładnego dzidziusia na ulicy, lub w parku, to się formalnie rzuca na niego i chce go zacałować...

— Matki nie muszą być z tego zbyt zadowolone — zauważyła Xenia. — Nie rozumiem dlaczego miałyby nie być zadowolone... — Ale co pan szanowny, chciałby dostać na kolacyjkę? Jajeczka, bułeczkę z masłem, rzodkiewki, herbatkę?

— Wolałbym coprawda: kawior, łososia i butelkę dobrego wina, ale skoro pani ma w domu tylko jajka, chleb i herbatę — to poproszę — musimy się jednak zaraz porachować...

— O, to taki drobiazg — uśmiechnęła się czarno - złotym uśmiechem. — Porachujemy się pod koniec miesiąca. — Do sądu na pewno nie pójdziemy.

Kiwnęła na pożegnanie kręconą czupryną i wyszła z pokoju.

Xenia zapaliła papierosa i przypomniawszy sobie amerykańskich businessmanów z filmów, usiadła wygodnie na fotelu a nogi położyła na stole.

— Jako mężczyźnie wolno mi robić wszystko co mi się żywnie podoba! — pomyślała z dumą. Wyciągnęła z kieszeni od kurtki gazetę i poczęła ją odczytywać od szpalty do szpalty, jak to mężczyźni zwykli są czynić — od wstępnego artykułu — aż do drobnych ogłoszeń. Roześmiała się odczytując w tejże rubryce o „samotnej, wypłacalnej, poszukującej pokoju przy rodzinie..." Szukaj sobie szukaj! — pomyślała z ironią — lepsze od ciebie szukały i nie znalazły i dopiero zdobyły taki skarb drogą brzydkiego oszustwa. — W tym momencie przyszły jej do głowy wszystkie niebezpieczeństwa, które na nią na skutek tego oszustwa, czyhały. — Każda z jej znajomych mogła ją zdradzić... Prawdziwy Hektor Kasprowy mógł się zjawić i wystawić ją nie tylko na pośmiewisko, ale i na jakąś niemiłą sądową aferę. — Mogła się też sama zdradzić, jakimś powiedzeniem, wspomnieniem... Jakżesz bardzo musiała uważać ażeby wciąż mówić o sobie w rodzaju męskim... Czekało ją nielada zadanie i udręka grania wciąż komedii. — Na razie bawiło ją to jeszcze bardzo, ale co będzie potem? — Potem, może przez znajomych znajdę jakiś pokoik jako kobieta — pomyślała optymistycznie.

Do pokoju ktoś lekko zapukał. Xenia odparła „proszę!" — nie odrywając oczu od gazety. Wiedziała dobrze, że nikt inny nie może zapukać, jak jej gospodyni, lub córka domu.

(Ciąg dalszy jutro)

W-18004

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

NAJWIĘKSZA AMATORSKA IMPREZA KOLARSKA ŚWIATA

Wyścig Dookoła Polski na trasie ponad 2000 km zakończony

Rumunia zwycięzcą drużynowym — Locatelli indywidualnym

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bałtyckiego")

VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski został zakończony po zaciętej walce kolarzy na trasie długości ponad 2000 km. Zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej odniosła Rumunia. Na drugim miej uplasowały się Włochy, które o 18 minut zdystansowały drużynę polską. Zwycięzcą indywidualnym został ostatecznie Włoch Locatelli, który dopiero w Krakowie wyszedł na pozycję leadera. Pierwszym na mecie w Warszawie był Włoch Spalazzi, przed Francuzem Lemay i Duńczykiem Olsenem.

Ostatni etap rozegrany został na trasie Kielce — Warszawa (182 km). Na starcie w Kielcach stanęło 58 zawodników. Zabrakło z tych, którzy wystartowali z Krakowa: dotkliwie potłuczonego Wrzesińskiego i wyczerpanego Anglika Parkera.

Ostatnia faza wyścigu była już mniej interesująca, niż poprzednie etapy. Wypłynęło to ze strategii czołowych drużyn Rumunii i Włoch. Rumuni, mający zapewnione 1 miejsce drużynowe nie mieli potrzeby ryzykować jakiejś szaleńczej jazdy.

Próby Niculescu zaatakowania swego rywala Locatelli zakończyły się już na pierwszych kilometrach fiaskiem. Wobec czego Rumun tego dnia gorzej usposobiony, niż na poprzednich etapach, czyhał tylko na jakiś defekt u swego przeciwnika, ażeby tym sposobem wysunąć się na pierwsze miejsce.

Szczęśliwie dla Włocha etap ten przeszedł on bez defektu i tym samym został ogólnym zwycięzcą wyścigu. Drużyna włoska mająca drugie miejsce za Rumunami nie mogła już marzyć o wyjściu na pierwszą pozycję, a tylko uważała na Polaków, ażeby nie odrobili brakujących dziesięciu minut.

Próby ataku mogły wyjść jedynie ze strony kolarzy polskich. Próbował to uczynić Sałyga, ale już po 1 kilometrze zainicjowany pościg przez Włochów dogonił uciekiniera i wchłonął go w dużą grupę.

Mimo stosunkowo słabego tempa nie udało się Polakom na dalszych kilometrach wysunąć się na pierwsze miejsce. A w końcowym odcinku ostatniego etapu na skutek nieszczęśliwych defektów, które prześladują od pierwszego momentu nasz zespół, musieli uznać wyższość drużyny włoskiej. Początkowe tempo etapu jest dość szybkie. Wynosi ono w pierwszej godzinie 36 km. Na 62 km od Kielc zderzają się trzej Francuzi i Czech Vaverka. Francuzi jadą dalej, a Czech musi poczekać na wóz techniczny dla zmiany gumy. Podobny defekt spotyka młodego Sowę. Następny lotny finisz znajduje się w Radomiu. Miejscowa ludność tłumnie zjawiła się na przyjęcie kolarzy i znów najszybszym okazał się Olsen, za którym metę lotnego finiszu mija Kapiak i Locatelli.

Od tego momentu tempo wyścigu znacznie spada. Nikt nie chce inicjować ucieczki. Dopiero pod Białobrzegami Sałyga zdobywa się na raid, ale już po dwóch kilometrach Włosi i Rumuni pociągnęli za sobą całą grupę, która doszła Polaka.

Jeżeli można mówić o wyjątkowym pechu, to miał go Sałyga, który na 125 km potrącony został przez jakiegoś z kolarzy. Upadając łamie koło. Szczęśliwie, że w pobliżu znalazł się samochód Motozbytu, który dostarczył mu zapasowe koło i Polak po krótkim pościgu dochodzi czoła.

Zawodnicy jadą w zwolnionym tempie tak, jak na niedzielny spacer. Tylko przed samymi lotnymi finiszami tempo się wzmaga. Na drodze do stolicy natrafiamy na parę finiszów. W Grójcu zwycięzcą jest Francuz Alix przed Olsenem, a w Tarczynie Spalazzi przed Olsenem i Rzeźnickim.

Bliskość Warszawy poznajemy po zwiększających się tłumach, które wyszły i wyjechały na spotkanie kolarzy.

Dojeżdżamy do Okęcia. Na spotkanie wylatuje cała eskadra samolotów. **Na ulicach miasta zaczyna się dopiero gwałtowna walka. Polacy, znający doskonale swój teren przy dopingu i entuzjazmie tłumów mieszkańców stolicy znajdują się na przedzie i zmierzają jak szaleni do bram Stadionu Wojska Polskiego. Nie dane było jednak Polakowi minąć zwycięsko mety stolicy. Na przeszkodzie stanął znów pech, prześladujący kolarzy naszych od pierwszego momentu wyścigu.**

Napierała, mający już 50 mtr. przewagi nad pozostałą grupą łamie na ulicy Myśliwieckiej tysiąc metrów przed metą widelec i spada na dalsze miejsce. Finisz rozgrywa się pomiędzy kolarzami zagranicznymi. Pierwszy na metę wpada Spalazzi, za nim Francuz Lemay, Duńczyk Olsen, Włoch Locatelli, jego rodak Zuchelli, Duńczyk Petersen i tuż za nim Polak Kapiak.

Za chwilę na podium zwycięzców staje Spalazzi. Walka o koszulkę leadera przyniosła zwycięstwo Locatelliemu, który uplasował się na 1 miejscu przed Niculescu, Duńczykiem Olsenem, Włochem Spalazzi, Rumunem Sandru i Francuzem Riegertem. **Polak Wójcik uplasował się na 7 pozycji.** 10 miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął Nowoczek

Klasyfikacja drużynowa po 12 etapach

1. Rumunia 181:55,30,
2. Włochy 182:24,57,
3. Polska 182:42,14,
4. Francja 183:01,30,
5. Anglia 183:20,37,
6. Dania 184:55,14,
7. Czechosłowacja 186:46,22,
8. Finlandia 188:11,58,
9. Polonia Francuska.

Al. Skotnicki.

Dramatyczna walka piłkarzy gdańskich

Szombierki zwyciężają Lechię 2:1 (1:0)

Rozegrany w obecności 20.000 widzów ligowy mecz piłkarski Szombierki — Lechia przyniósł zwycięstwo Ślązakom. Drużyna gospodarzy zagrała b. ambitnie, walcząc od początku do końca gry o każdy centymetr zdobytego terenu. Widać było, że do tak decydującego spotkania przygotowali się bardzo starannie. Najlepszymi zawodnikami gdańszczan byli Gronowski i Kokot II w ataku oraz Kamzela i Kokot I w pomocy.

Obrona niezła, a bramkarz Pokorski naszym zdaniem zawinił jedną bramkę. Pozostali zawodnicy na średnim poziomie. Natomiast górnicy do przerwy grali nieźle, a po przerwie grali b. brutalnie, czego dowodem było, że co chwilę znoszono zawodników - gospodarzy z boiska. Przez kilka minut Lechiści grali nawet w ósemkę. „Rozbijaniem" przeważnie popisywali się Krasówka i Podeszwa. Z drużyny gości wyróżnić należy bramkarza Junga, w pomocy Podeszwę i Wieczorka oraz w ataku Krasówkę, Burdę i Fuksa. Pozostali zawodnicy grali na przeciętnym poziomie. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

SZOMBIERKI: Jung, Banisz, Czernik, Wieczorek, Podeszwa, Gaweł, Ręk, Krasówka, Burda, Czypionka, Fuks.

LECHIA: Pokorski, Lenc, Kusz, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Kupcewicz, Skowroński, Gronowski, Rogocz, Kokot II.

PRZEBIEG GRY

Grę zaczynają Ślązacy ładną akcją lewą stroną pod bramkę Lechii. Obrońca Kusz ratuje sytuację, wybijając piłkę na korner. W chwilę później przebój Krasówki i ostry strzał na bramkę wybija bramkarz ponownie na korner. *Lechia otrząsa się z kilkuminutowej przewagi gości, przeprowadzając cały szereg efektownych zagrań, przeważnie prawą stroną, gdzie doskonale zmieniają pozycje Gronowski z Kokotem II.* Cóż z tego? Wyłożoną piłkę przez Gronowskiego pudłuje Skowroński. W chwilę później ten sam zawodnik, będąc w odległości 10 m przed bramką otrzymuje piłkę od prawoskrzydłowego, strzela z woleja, ale przenosi ponad poprzeczkę. W 15 minucie piłkę przejmuje Podeszwa, wypuszcza Ręka, który przechodzi pod bramkę, centruje, oddaje Burdzie, który znów silnie strzela na bramkę. Pokorski przytomnie piąstkuje, wybijając piłkę w zupełnie nieobstawionego Czepionkę, a ten z odległości 20 m silnym strzałem zdobywa bramkę.

Górnicy prowadzą 1:0. Mimo utraty bramki gdańszczanie nie załamują się, grają bardzo ambitnie, cóż, kiedy strzały ich brawurowo broni bramkarz, lub też przenoszą je ponad poprzeczkę. Kupcewicz mając murowaną okazję do zdobycia bramki główkuje i nie trafia do pustej bramki.

Po przerwie Lechia gra jeszcze lepiej, spychając górników całkowicie do defensywy. W tym momencie obrońcy gospodarzy wysunęli się za bardzo do przodu, co wykorzystała pomoc Szombierek, gdzie Wieczorek wypuszcza Krasówkę, a ten mijając Kusza, oddaje piłkę nie krytemu zupełnie Burdzie, który nieuchronnym strzałem zdobywa drugą bramkę.

W 62 minucie doskonały Gronowski cudownie wypracowuje pozycje dla Kokota II, oddając mu przytomnie piłkę, a ten strzelając zdobywa bramkę dla gospodarzy.

Od tej chwili gra toczy się wyłącznie na połowie boiska gości, którzy zaczynają grać bardzo brutalnie, czego ofiarami padają Kokot I, Kupcewicz oraz trzykrotnie Rogocz. Przez kilka minut Lechia gra w ósemkę. Mimo wszystko nie wypuszcza inicjatywy z rąk, bombardując bramkę górników, lecz doskonale w tym dniu usposobiony Jung likwiduje wszystkie strzały. Sędzia ob. Mohyła z Krakowa niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry. (wz)

Lekkoatleci węgierscy w Katowicach

Nemeth bije rekord świata

KATOWICE (PAP). Na stadionie „Stali" w Katowicach odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów węgierskich, zorganizowane z okazji jubileuszu 15-lecia Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

W konkurencjach pierwszego dnia osiągnięto szereg dobrych wyników. **Adamczyk** poza konkursem skoczył w dal 7,36 m. **Garmati** — (Węgry) czasem 11,7 sek ustanowił nowy rekord Węgier w biegu na 80 m. pł.

W drugim dniu zawodów Węgier Nemeth uzyskał nowy rekord świata, uzyskując w rzucie młotem doskonały wynik — 59, 7 mtr.

Tenisiści szwedzcy zwyciężają w Sopocie

Rozegrane w dniach 3 i 4 września w Sopocie międzypaństwowe spotkanie tenisowe Sztokholm - Sopot przyniosło zdecydowane zwycięstwo gościom w stos. 7:0. W sobotę rozegrano single panów oraz miksta. W grze pojedynczej mężczyzn Rohsson pokonał Mrokowskiego 6:8, 6:0 i 6:2, a Eleasson Tłoczyńskiego 6:3, 6:4. W miksście małżeństwo Eleasson pokonało parę sopocką Stępkowska-Mrokowski 6:0, 6:0. W niedzielę rozegrano 4 spotkania, 2 single panów oraz singel pań i dubbel mężczyzn. Eleasson - Mrokowski 6:3, 6:2, Rohsson - Tłoczyński 6:3, 6:1. Singel pań — Eleassonowa - Stępkowska 6:0, 5:7, 6:2. W dubblu goście zwyciężyli parę Tłoczyński - Mrokowski 6:4, 6:2.

Liga bokserska rusza do boju

W lokalu Polskiego Związku Bokserskiego w Warszawie odbyło się losowanie I Ligi Bokserskiej. Jak wiadomo w skład I Ligi wchodzi 6 drużyn: Gwardia (Gdańsk), Kolejarz (Gdańsk), Gwardia (Warszawa), Związkowiec (Bydgoszcz), Związkowiec (Łódź) i Metal (dawny Batory — Śląsk).

Już 11 września bombardierzy gdańskiej Gwardii wyjeżdżają do Związkowca Bydgoszcz, a 18 września do Gwardii Warszawa.

Wyniki ligowe

LEGIA — RUCH 2:0
ŁKS — WARTA 4:4
POLONIA (W) — WISŁA 3:0
POLONIA (Byt.) — KOLEJARZ 2:2
AKS — CRACOVIA 2:1

Piękne zawody pływackie na morzu

Marchlewski zdobywa puchar Dziennika Bałtyckiego

Przy pięknej pogodzie i spokojnym morzu odbył się wczoraj wielki wyścig pływacki Redłowo-Gdynia o puchar przechodni „Dziennika Bałtyckiego".

Po zbiórce zawodników w Yacht Klubie Polskim nastąpił start do biegu juniorów. Z grupy 17-tu startujących zawodników na czoło wysunęli się od startu: płynący crawlem Reinke i klasycy Krzyżanowski B. i Walczuk. Za nimi płynęła zwarta grupa zawodników. **Po zaciętej walce bieg wygrał Reinke przed Bogdanem Krzyżanowskim i Walczukiem.**

Zawodniczki w konkurencji seniorek i juniorek wystartowały jednocześnie. Pod nieobecność Budziszówny prowadzenie wyścigu objęła **Nitkówna.** Tuż za nią płyną równo Salamonówna i Wegner. Crawlistka Ziółkowska trzymająca się początkowo w czołówce nie wytrzymała tempa i odpadła po 300 m. Na finiszu na drugie miejsce wysunęła się dysponująca wspaniałym sprintem **Salamonówna. Wśród juniorek wyróżnić należy 11-letnią Nogalską, najmłodszą uczestniczkę wyścigu.**

O godz. 12,30 statek odwiózł na start grupę 25 zawodników do głównego biegu na dystansie przeszło 2 km . Zawodnicy ustawili się na pontonie startowym i na znak startera rozpoczął się wyścig. Już po 100 m. ustaliła się następująca kolejność, która utrzymuje się do końca: **czoło wyścigu prowadzi Marchlewski, powiększając stale odległość dzielącą go od reszty zawodników.** Za nim płynie samotnie Teisseyre, dalej w odległości 20 m .trzech zawodników, Gawlak, Jaśkiewicz i Perucki przed resztą stawki. Na finiszu szybsi crawliści Jaśkiewicz i Perucki wyprzedzają Gawlaka zajmując ex aequo trzecie miejsce.

Wyścig spełnił swoje zadanie propagandowe zgromadzając na starcie 87 zawodników w tym wielu niestowarzyszonych. Specjalne uznanie i podziękowanie należy się Marynarce Wojennej za wzorowe techniczne przygotowanie całej imprezy, kmdr. Salamonowi, który osobiście czuwał nad całością imprezy, oraz Yacht Klubowi Polskiemu „Związkowiec" za serdeczną gościnę zawodników i organizatorów na własnym terenie.

Wyniki techniczne:

Mężczyźni: 1) Marchlewski Kolejarz Gd. 35.59.2 2) Teisseyre Kol. Gd. 38.33.2. 3) ex aequo Jaśkiewicz Kol. Gd. i Perucki Kol. Wejherowo, 38.36. 5) Gawlak Kol. Gd. 6) Dźwill Kol. Gd. 7) Prusniest. 8) Krzyżanowski J. 9) Martynowski. 10) Poselis niest.

Kobiety: 1) Nitka Kol. Gd. 10.51.0. 2) Salamon Kol. Gd. 10.56.8. 3) Wegner Kol. Gd. 11.08.0. 4) Kubiak. 5) Pestka I. 6) Ziółkowska, 7) Fitz. 8) Majewska. 9) Czajkowska. 10) Krzyżanowska.

Dziewczęta: 1) Tochówna Kol. Wejh. 12.41.2. 2) Hincówna Kol. Gd. 12.41.3. 3) Człowiekowska niest. 13.35.0. 4) Gąsiorowska, 5) Pestka U. 6) Nogalska.

Chłopcy: 1) Reinke Kol. Gd. 8.26.0. 2) Krzyżanowski B. Kol. Gd. 8.35.8. 3) Walczuk Kol. Wejh. 8.37.2. 4) Preyss, 5) Śmierzchalski Związkowiec Gdynia, 6) Gagucki.

»Astrobolid wystartował«

Próbny lot wypadł wspaniale. Najsędziwszy z Sędziwych, który był pierwszym pasażerem, promieniał z zadowolenia. Gdy jednak pilot, niby w celu popisania się zwrotnością maszyny, uraczył go porcją powietrznej ekwilibrystyki, staruch, sapiąc z wrażenia, dał znak, by lądować.

Gdy maszyna opuściła się na polanie, otoczyła ją natychmiast grupa Sędziwych. Gulgotali w podnieceniu, obmacywali i głaskali maszynę, omawiając projekty podboju Ziemi.

Agapit, Boracki i profesor z nieruchomymi twarzami przysłuchiwali się temu, tłumiąc śmiech.

Wreszcie wszystkie marsjańskie dziady wgramoliły się do wewnątrz. Z okrzykami zachwytu zajęto wygodne fotele.

Nagle inżynier zatrzasnął drzwiczki do kabiny i zasunął zamek od zewnątrz. Sędziwi byli zamknięci jak sardynki w pudełku, a Krupka co sił w nogach pędził do wieży reflektorów.

Po chwili był już na szczycie w kabinie. Patrząc na ekran, zakręcił energicznie korbą, nacisnął odpowiednie guziki i oto na starców uwięzionych w maszynie padły promienie hypnotycznych luster — reflektorów. Usłyszeli zwielokrotniony głos Krupki:

— Bądźcie mi posłuszni! Słuchajcie głosu swego władcy!

(Dalszy ciąg jutro)